Nr. 11. Kraków, dnia 1. listopada 1912. Rok 5.

REFORMA URZĘDNICZA

Pismo poświęcone sprawom Urzędników państwowych.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Strzelecka 11.**
Prenumeratę i wszystkie pieniądze wogóle przesyła się pod adresem: Wny Adam Wanicki, Sąd krajowy cywilny w Krakowie.
Manuskrypty niszczy się. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona.

Prenumerata roczna K 4·—, półroczna K 2·—, kwartalna K 1·—. Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia (inseraty) kosztują od wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 20 h, następnie po 10 h. — „Nadesłane" od wiersza drobnym drukiem po 40 h za każdy raz.

Zdrowsze prądy.

Zazwyczaj dobrze poinformowana „Gerichtskanzlei" pisze w num. 10 z 1. października b. r.:

Z kół członków izby panów dochodzą wiadomości, że projekt pragmatyki urzędniczej, który całe dwa lata zatrudniał parlament, wywołał tyle nadziei, goryczy i rozczarowań — ostatecznie ma być przez tę izbę odrzucony. .

Natomiast pragnie izba panów dać inicyatywę, żeby powstała ustawa, któraby uregulowała dodatki aktywalne urzędników państwa, podniosła równomiernie płace zasadnicze, we wszystkich resortach i rangach, a równocześnie unormowała minimalny czas awansu w poszczególnych rangach.

Zasady te są zdrowe i rozumne, zarazem wskazują, że było nonsensem łączenie uchwalenia całego kompleksu pragmatyki ze sprawą pieniężną, dotyczącą polepszenia materyalnego bytu.

Bez pragmatyki służbowej obchodzili się urzędnicy państwowi przez lat 50 i ostatecznie mogą bez niej żyć, choćby jeszcze dziesięć lub dwadzieścia lat. Ale bez regulacyi poborów, jeżeliby na nią mieli długo czekać, musieliby umrzeć z głodu!

My, kancelaryjni urzędnicy sądowi, mamy już naszą pragmatykę służbową w rozporządzeniu kancelaryjno-personalnem z 18. lipca 1897 Dz. u. p. Nr. 170, wychodzimy na niem całkiem dobrze, nie potrzebujemy lepszego. Ale także inni urzędnicy państwowi pod tym względem nie mogą narzekać. Co się zaś tyczy prawa koalicyi i zgromadzeń, nie możemy się użalać na ich ukrócenie. Mamy pod tym względem wystarczającą swobodę i nie słyszeliśmy, aby w tym kierunku niesłusznie teroryzowano urzędników państwowych.

Dlatego była dla nas wprost niezrozumiała natarczywość, z jaką austryaccy urzędnicy państwowi domagali się uchwalenia całego kompleksu pragmatyki, który właściwie dotychczasowe swobody ograniczał.

Sądowi urzędnicy kancelaryjni nie mają też najmniejszego interesu przyczyniać się do manifestacyi na rzecz wprowadzenia nowej pragmatyki służbowej, tem bardziej, że ich wydziedzicza z praw nabytych i tak ohydnie krzywdzi. Sądowi urzędnicy kancelaryjni nie mają interesu, aby manifestować na rzecz pragmatyki, korzystnej dla uprzywilejowanych kolegów, skoro ci uprzywilejowani we właściwym czasie nie ujęli się za ich krzywdą, nie stanęli w ich obronie, bo zasada solidarności zawodowej zamieniła się u nich w grupowo-klasowe sobkostwo...

Właśnie mamy wszelkie powody cieszyć się, jeżeli projekt pragmatyki, uchwalony przez izbę posłów, nas tak bardzo krzywdzący, nie stanie się ustawą, lecz będzie pogrzebany.

Może mamy się za nią oświadczyć dla awansu czasowego? Niech będzie awans czasowy, ale taki, któryby urzędnikom z akademickiem wykształceniem zapewniał awans przynajmniej do VII. rangi, zaś innym, bez względu na kategoryę służby i studya, przynajmniej do rangi IX. Wyższe rangi niech będą dostępne dla obu kategoryi, lecz niech te rangi sobie urzędnicy zasłużą, a nie wysłużą. Przy takim awansie, ponad rangę VII., względnie ponad rangę IX., powinny decydować kwalifikacye.

Dla urzędnika kancelaryjnego powinna być wogóle dostępna VIII. ranga, o ile dobrą kwalifikacyą na nią zasłuży. Takie posunięcie do poszczególnych rang nie powinno być dłuższe, niżeli w innych kategoryach urzędniczych.

Nie żałujmy pogrzebania ostatniego projektu pragmatyki służbowej (jeżeli do tego rzeczywiście przyjdzie), starajmy się natomiast, aby nędza skrajna od nas i od naszych rodzin czem rychlej była usunięta.

Drożyzna przybrała takie rozmiary, że nie jest możliwem wyżycie z obecnych, skąpo wydzielonych pensyi.

Bądźmy zatem między sobą zgodni i rozumni. Odrzućmy na bok zazdrość i sobkostwo. Przez to, że urzędnik, który ma o dwie klasy niższe studya, w tym samym czasie, co my, otrzyma tę samą płacę, ten drugi nie będzie pokrzywdzony. Przez niesłuszne wyróżnianie opóźnia się tylko termin osiągnięcia celu. Każdy robak wije się i nie pozwala się deptać. Czyż jeden urzędnik wobec drugiego inaczej ma postępować? Czy przez to będzie mu lepiej? Czy sobie dopomoże? Nie, tylko zaspokoi swoją zazdrość, nic więcej. Nic nie mamy przeciw temu, jeżeli poszczególni urzędnicy, ale nie poszczególne kategorye urzędnicze, w późniejszych latach służby, na podstawie wydatnej i zawodowej kwalifikacyi, osiągną w służbie kancelaryjnej wyższą rangę, niż IX., **ale do IX. rangi powinni wszyscy urzędnicy bez wykształcenia uniwersyteckiego równomiernie awansować.**

Dlatego też w tym kierunku mającą się podjąć

akcyę izby panów witamy z całem uznaniem i zadowoleniem. Oby tylko jak najrychlej weszła w życie.

Tyle „Gerichtskanzlei“. Z innej znowu strony dochodzą nas smutniejsze wiadomości, mianowicie, iż izba panów ma odrzucić wszystkie poprawki, poczynione w projekcie rządowym przez izbę posłów, a nawet jest dążność, żeby projekt rządowy zaostrzyć.

Wobec tego właściwie nic się pewnego nie wie o ostatecznym losie pragmatyki, więc należy zachować tem większą ostrożność i zgubnym zamiarom wcześnie przeciwdziałać.

Nowa węgierska ustawa pensyjna.

Rząd węgierski przedłożył w sejmie projekt ustawy polepszającej byt urzędników państwa. Ustawa ta jest daleko korzystniejsza, niżeli austryacka. Główne zasady projektu węgierskiego są następujące:

a) co do płac i dodatków aktywalnych:

Ranga XI. płaca od 1.400—2000 K rocznie, zasadniczy dodatek aktywalny, t. j. część wliczalna do emerytury, zależnie od ilości trieniów, każde po 200 K. — od 320 do 480 K.

Ranga X. płaca od 2000—2800 K, dodatek aktywalny, jak wyżej, od 440—600 K, zależnie od ilości treniów po 200 K każde.

Ranga IX. płaca od 2600—3600 K, dodatek aktywalny, t. j. część wliczalna do emerytury, od 440 do 600 K, zależnie od ilości trieniów po 200 K każde.

Ranga VIII. płaca od 3600—4400 K, dodatek aktywalny, t. j. część wliczalna do emerytury, od 720 do 800 K.

Ranga VII. płaca od 4800—6000 K, dodatek aktywalny, t. j. część wliczalna do emerytnry, od 840 do 960 K.

Ranga VI. płaca 6400 —8000 K, dodatek aktywalny, t. j. część wliczalna do emerytury, 1 000 do 1120 K, zależnie od stopnia płacy.

Ranga V. płaca od 10.000—12.000 K, dodatek aktywalny, t. j. część wliczalna do emerytury, 1280 do 1490 K.

Ranga IV. płaca 14.000 K, dodatek aktywalny, t. j. część wliczalna do emerytury 1600 K.

W ten sposób są urzędnicy węgierscy co do dodatku aktywalnego daleko korzystniej usytuowani, niż austryaccy, w randze XI. o 240 K, w X. o 280 K, w IX. o 200 K, w VIII. o 320 K, w VII. o 400 K w VI. o 480 K, w V. o 640 K.

Prócz tego państwowi urzędnicy węgierscy otrzymują tak zwane dodatki rodzinne po 200 K na jedno dziecko w maksymalnej kwocie 600 K dla trojga dzieci, co jest także wielką ulgą i korzyścią, nieznaną niestety w Przedlitawii.

b) co do pensyi wdowiej i sierocej:

Pensye wdowie będą znacznie wyższe, niżeli w Przedlitawii. W XI. randze wyniesie pensya wdowia w miarę uzyskanych trieniów męża, od 800—1200 K, w X. randze od 1200—1400 K, w IX. randze od 1400 do 1600 K, w VIII. randze od 1600—2000 K, w VII. randze od 2000—2400 K, w VI. randze od 2600 do 3000 K, w V. randze od 3600—4200 K, w IV. randze 4800 K.

Pensye sieroce, jeżeli żyje matka, wynoszą na jedno dziecko w XI. randze, stosownie do wysłużonych trieniów ojca, od 160—240 K, w X. randze od 240 - 280 K, w IX. randze od 280—320K, w VIII. randze od 320—400 K, w VII. randze od 400—480 K, w VI. randze od 520—600 K, w V. randze od 720 do 840 K, w IV. randze 960 K, są więc znacznie wyższe niż w Austryi.

Pensye sieroce, jeżeli oboje rodzice pomarli, wynoszą na jedno dziecko w XI. randze od 320 do 480 K, w X. randze 480—560 K, w IX. randze 560 do 640 K, w VIII. randze od 640—800 K, w VII. randze od 800—960 K, w VI. randze od 1040—1200 K, w V. randze od 1440—1680 K, w IV. randze 1920 K, więc także znacznie więcej, niż w Austryi.

Pensye sieroce dla dwojga i trojga sierót są na Węgrzech sumarycznie dwa razy wyższe, niżeli u nas.

Z powyższego zestawienia wynika, iż prócz urzędników państwowych żyjących, czynnych i na emeryturze, ich wdowy i sieroty są w Austryi daleko gorzej zaopatrzone, niż na Węgrzech.

Krzywda wdów po urzędnikach austryackich, jak wiadomo, na tem polega, iż obecne pensye urzędnicze są znacznie wyższe, niż były w czasie ostatniej regulacyi pensyi wdowich, więc urzędnicy teraz znacznie więcej na nie płacą, niżeli płacili wówczas, tem samem pensye wdowie powinny być stosunkowo podwyższone.

Ponadto urzędnik, pobierający najwyższy stopień płacy w swojej randze, równa się z urzędnikiem najbliższej wyższej rangi, tem samem wdowa po nim powinna otrzymać o tę rangę wyższą pensyę wdowią, tymczasem otrzymuje pensyę o jedną rangę niższą.

O dodatkach sierocych, skandalicznie nizkich, już nie wspominam.

Czas więc najwyższy, aby urzędnicy państwowi austryaccy wszelkiej kategoryi ponowili energiczne starania o podwyższenie pensyi wdowich i zaopatrzenia dla sierót według skali, mającej obowiązywać na Węgrzech, aby urzędnik, zamykając oczy na wieczny spoczynek, był uwolniony od dręczącej go myśli, że pozostałe po nim najdroższe osoby będą cierpiały głód i nędzę.

Komunikat Stowarzyszenia sądowych urzędników kancelaryjnych dla zachodniej Galicyi „Własna Pomoc“ w Krakowie.

W poprzednim komunikacie zaznaczyliśmy jasno kierunek prac naszego Stowarzyszenia co do czasowego awansu i pragmatyki. Mówimy i pragmatyki, gdyż wiemy o tem, że Wysoki Rząd awansu czasowego bez pragmatyki wprowadzić nie chce.

Jednakże zaznaczamy, że pragmatyka właściwie nam niepotrzebna, a tem bardziej taka, jaką nam Rząd projektuje.

My wołamy z głodu o chleb, my nie chcemy wprowadzać waśni, lecz z głodu umierać nie możemy, bo na to nie pozwala nam stosunek nasz do naszych rodzin.

Nie stawiamy także żadnych postulatów, przechodzących możność ich spełnienia, a żądania nasze podwyższenia poborów są spowodowane nie rozkiełzaniem z dobrobytu płynącem, lecz koniecznością egzystencyi.

Walka nasza, to nie krnąbrność i t. p. nazwana przez naszych przeciwników, lecz to jest głos nędzy, głos straszny, bo głos ludzi, dla których rozpacz posunięta do szczytu możliwości. On podyktować może złe drogi, które w pierwszej linii im samym, a w dalszej konsekwencyi państwu i społeczeństwu całemu nieobliczalne szkody i następstwa przynieść mogą.

Dlatego też nie żądamy żadnych pragmatyk, tak jak jest, jest bardzo dobrze, z małemi zmianami co do kwalifikacyi i t p.

Prosimy tylko o poprawę doli naszej materyalnie, czy w taki czy w owaki sposób, dokonać się mającej.

Prosimy jednak nie zwlekać z tą kwestyą, bo czas i cierpliwość doszły do ostatecznej mety!

Wysoka Izba Panów lepiej pojęła potrzeby urzędnictwa, aniżeli nasi zastępcy w parlamencie i jeżeli tak sprawę pokieruje, jak pogłoski krążą, że ma się utworzyć tylko dwie kategorye urzędnictwa, jak było dotąd, t. j. akademickie studya i studya zawodowe, to sprawa nasza wejdzie na dobre tory i będzie sprawiedliwie załatwioną.

Chodzi tylko o to, aby tak rzeczywiście się stało i aby ostatecznie tej nędzy zapobiedz i to widmo śmierci powolnej z głodu i wyczerpania pracą, od nas jak najprędzej odpędzić.

Sprawa urzędnicza, to nie jest bzdurstwo, to rzecz bardzo doniosłej wagi. Gdzie bowiem państwo ma armię i rządową rzeszę lojalną i pewną, tam na rozczarowania się nie natrafia. Przeciwnie, w państwach, w których nie myślano o tem, co będzie później i czy w danej chwili gmach silny, o filarach mocnych, zgodnych i zdrowych do dyspozycyi, następowały zawody straszne. Tam przekonywano się, że zapóźno myśleć o naprawie, bo braki te, nic nie znaczące na pozór, były ich ruiną i stały się ich klęską.

Zatem Wysoki Rząd powinien sprawę urzędniczych płac szybko, jak tylko można szybko, załatwić i to nie po macoszemu, lecz, jak na ojca i opiekuna dobrego przystało, z serca i worka pełną ręką.

Chwila obecna jest bardzo ku temu sposobną, spodziewamy się dlatego, że zawód już więcej nas nie spotka i że sprawa nasza w miesiącu listopadzie b. r. stanowczo zostanie załatwioną.

Wytrzymajmy więc mężnie na stanowisku takiem, jakie od początku kampanii o nasze sprawy zajęliśmy, a z pewnością za nasz takt, nasze lojalne i pełne wyrozumienia postępowanie, Wysoki Rząd uzna, wyrozumie i ostatecznie wynagrodzi.

Nagroda taka, ale tylko sprawiedliwa, doda nam bodźca do dalszych, ciężkich prac, jakie z dnia na dzień na barki nasze zostają tłoczone. Praca, to nasze zadanie i obowiązek, za nagrodę, jaką za nią otrzymujemy; jednak każda niesprawiedliwość, którą nam się wyrządza, odpycha nas, oddając w dwójnasób, za niezasłużone ciosy. Dlatego i jedna i druga strona powinny wyrozumieć, że to musi być tak, a nie inaczej. Jedna strona pospieszy się z załatwieniem sprawy jak najsumienniej, a druga, wyczekawszy już tyle, wyczeka jeszcze tych kilka dni na stanowisku i drodze prawej, nie dając się pociągnąć nędzy i żartom z naszych postulatów urządzonym, na drogę błędną i nieodpowiadającą powadze urzędu i urzędnika.

Członków liczy Stowarzyszenie 387.

Do Stowarzyszenia przystąpił: kolega Michał Danyluk z Zakliczyna, z dniem 1. października 1912 r.

Majątek Stowarzyszenia wynosi ogólną kwotę 13 480 koron 20 hal.,

w czem fundusz bursy kwotę . .	12.295 kor.	57 hal.
fundusz żelazny	199 „	40 „
„ bieżący	985 „	23 „
Razem	13.480 kor.	20 hal.

Na cele bursy złożono:

Wny kolega Kapeć Floryan z Podgórza	1 kor.	— hal.
Koledzy w Jaśle zebrane na wieczornicy miesięcznej	4 „	— „
Wny kolega Tokarczyk w Jordanowie, kwotę złożoną na jego ręce przez Wnego Pana Bogdanowicza . .	5 kor.	— hal.

Za powyższe kwoty składamy ofiarodawcom serdeczną podziękę imieniem dobrej sprawy.

Następujące firmy udzielają członkom Stowarzyszenia zniżek, zatem polecamy je P. T. Członkom jak najgoręcej, prosząc o zalecanie tych firm w gronie swych znajomych. (Patrz ogłoszenia!)

Apteki: M. Proń Kraków, Rynek gł. 13, udziela oprócz wód i specyfików 25% opustu.

Juliusz Hausmann pod „Białym Orłem“ Kraków, inia A-B Nr. 45, oprócz specyfików, daje 15% opustu.

Gramofony: Stefan Grudziński & Tadeusz Berger, główny skład pathéfonów, płyt i części składowych. Naprawy we własnej pracowni, udziela 5% opustu przy zapłacie gotówką. Przy znaczniejszym odbiorze 10% opustu.

Krawcy: Kirschner Ł. Floryańska 49, 10% opustu i spłaty ratami.

Spółka krawiecka konfekcyi damskiej — daje ceny przystępne, Grodzka 44.

Magazyn nowości: Schwarz Henryk Grodzka 13, (jak ogłoszenie).

Pasta do obuwia: „Patria“ Nowy Sącz, (jak ogłoszenie).

Pralnia chemiczna: Rotter Józef w Białej przy Bielsku 10% opustu (patrz ogłoszenie).

Przewóz mebli: Goldlust i Ska. Lubicz 7. 20% zniżki, jak ogłoszenie.

Tutki: Bełdowski Mr. W. Starowiślna 26, 10% opustu, jak ogłoszenie „Pobudka“.

Wołoszyński Stanisław Kraków, 20% opustu, jak ogłoszenie „Kosmos“.

Prośby o spensyonowanie i o wymiar pensyi emerytalnej, względnie wdowiej.

Prośby o spensyonowania i wymiar emerytury, — a zwłaszcza prośby o pensye wdowie i o kwartał pośmiertny, bywają bardzo często wnoszone bez należytego udokumentowania, wskutek czego muszą być zwracane do uzupełnienia, przez co powodują znaczną, — dla pozostałych wdów w szczególności przykrą zwłokę.

Poczuwamy się tedy do obowiązku podać wskazówki, jak takie prośby mają być udokumentowane — i tak:

Prośba o spensyonowanie i wymiar emerytury, wnoszona przez urzędnika, przechodzącego w stan spoczynku, winna zawierać określenie, czy chce on być przeniesiony w tymczasowy, czy też stały stan spoczynku, oraz w którym urzędzie życzy sobie pobierać emeryturę, wreszcie dokładny adres zamieszkania (miejscowość, ulica i nr. domu).

Do prośby takiej należy dołączyć:

1. Metrykę urodzenia.
2. Dekret nominacyjny (pierwszy).
3. Wszystkie późniejsze dekreta nominacyjne.
4. Wszystkie dekreta przeniesienia.
5. Ostatnią asygnatę płacy.
6. Dokumenta wojskowe, lub innej poprzedniej służby dotyczące, — o ile taka służba miała miejsce — i o ile petent żąda jej policzenia do emerytury.
7. Świadectwo lekarskie, o ile petent je ma, — w przeciwnym razie należy w prośbie żądać zbadania przez lekarza powiatowego.

Spensyonowanie następuje zawsze na podstawie opinii lekarza powiatowego, której ma się żądać z urzędu.

Opinia lekarza powiatowego nie jest wtedy potrzebną, gdy petent ukończył 35 lat służby i przekroczył 60. rok życia.

Nadmienia się, że służba, wynosząca więcej jak pół roku, — liczona bywa za cały rok.

Dalszy ciąg co do pensyi wdowich podamy w następnym numerze gazety. *I. G.*

Postulaty urzędników prywatnych.

Urzędnicy prywatni zestawili swoje żądania w następujących postulatach.

I. Co do ustawy ochronnej:

1) Oznaczenia minimum płacy dla początkujących. 2) Oznaczenia wieku, w którym urzędnik lub urzędniczka praktykę biurową rozpocząć mogą. 3) Przepisu, że płaca, płatna tylko w gotówce, wypłacaną być winna z góry w pierwszym dniu miesiąca, wyjąwszy pierwszego roku, w którym może być płaconą z dołu w ostatnim dniu miesiąca. 4) Nie wolno płacić wiktem i mieszkaniem lub towarami na kredyt udzielonymi. 5) Przydzielania tylko tej pracy, jaka charakterowi służbowemu odpowiada. 6) Ustalenia wypowiedzenia w warunkach odpowiadających ustawie o pomocnikach handlowych, a przedłużenia terminu wypowiedzenia za każdy rok służby o pół miesiąca. 7) Zniesienie prawa zmniejszenia terminu wypowiedzenia. 8) Wypowiedzenie stałej posady, t. j. takiej, która trwa dłużej, niż pięć lat, może nastąpić tylko z przyczyn, podanych w ustawie jako upoważniających do natychmiastowego wydalenia. Odnosi się to do niezdolnych do pracy, podpadających już pod emeryturę. 9) Ochrony płacy pracujących na wypadek konkursu. 10) Zabezpieczenia bytu urzędników na wypadek stworzenia kartelów lub syndykatów, przemiany w akcyjne towarzystwo itd. 11) Wolnego czasu na wyszukanie posady w terminie wypowiedzenia. 12) Zabezpieczenia płacy minimalnej przed kondyktami wedle urzędniczej kategoryi. 13) Zniesienia wszelkich granic płac, odbierających urzędnikom jakiekolwiek prawa z ustaw ochronnych idących. 14) Utworzenie zastępstwa ustawowego urzędników prywatnych w formie izb rękodzielniczych. 15) Uznania prawnej ważności umów zbiorczych. 16) Oznaczenia minimum koniecznego wykształcenia zawodowego. 17) Umowa musi być pisemną, wolną od stempla i zawierać postanowienia co do czasu pracy, rodzaju zajęcia i płacy. 18) Nie wolno pracującemu w czasie kondycyi pracować u innych pracodawców tego samego działu, ani dla nich interesa robić. 19) Za czas służby wojskowej do 28 dni, a choroby tak długo, jak długie wypowiedzenie się należy, płaci pracodawca pełną pensyę bez jakiegokolwiek prawa regresu. 20) Jeżeli pracującemu należy się remuneracya, to w razie rozwiązania stosunku służbowego należy się ona w tej wysokości, w jakiej części roku pracujący był w zajęciu. 21) Zabezpieczenia kaucyi pracujących. 22) Świadectwa, które obok czasu zajęcia zawierać musi rodzaj czynności, spełnianej przez urzędnika, a nadto prawa do żądania świadectwa w czasie zajęcia. 23) Istniejące pragmatyki lub umowy, oparte na warunkach dogodniejszych i lepszych, nie mogą być na szkodę urzędników zmienione. 24) Specyalne ustawy dla poszczególnych działów zajęć mogą tylko wtedy uzyskać ważność, jeżeli przynajmniej zawierają takie przepisy, jak niniejsza ustawa.

II. Co do czasu pracy, ochrony sił i zdrowia pracujących:

1) Jednorazowego czasu pracy, oznaczonego na 7 godzin na dobę. 2) Zupełnego odpoczynku niedzielnego. 3) Płatnego urlopu przymusowego, pod rygorem karnym udzielić się mającego. 4) Ścisłego ograniczenia godzin poza ograniczonym czasem pracy. 5) Osobnego wynagrodzenia za takie godziny. 6) Zakazu przyjmowania w innych przedsiębiorstwach dla będących w kondycyi urzędników prywatnych, pobierających powyższe minimum płacy. 7) Ochrony istniejących przepisów przez wyposażonych egzekutywą inspektorów handlowych, ustanowić się mających. 8) Rozszerzenia ważności wszystkich przepisów ochronnych z ustawy przemysłowej także na urzędników i na urzędniczki. 9) Przyznania sądom przemysłowym bezwarunkowej kompetencyi we wszystkich sprawach. 10) Ochrony życia i zdrowia pracujących w myśl ustawy o pomocnikach handlowych. 11) Ochrony pracującego i jego wszystkich praw w czasie wykonywania mandatu zawodowego, lub publicznego.

III. W sprawie emerytury. 1) Emerytury obliczalnej od istotnej płacy. 2) Zniesienia granic wieku i płacy. 3) Podwyższenia renty do 40 prc. istotnej płacy po 10 latach pracy i wzrostu rocznego o 2 prc. istotnej płacy. 4) Bezwarunkowego prawa do emerytury z rokiem 65. życia. 5) Uregulowania opłat od istotnej płacy wedle oznaczonej ściśle stopy procentowej. 6) Jedną instytucyę ubezpieczającą na każdy kraj, a przynajmniej urządzenie instytucyi, wedle okręgów zakładów ubezpieczenia od wypadków. 7) Zniesienia wszystkich instytucyi zastępczych i zakazu dalszych uwolnień, lub umów zastępczych. 8) Zniesienia wyjątków dla emerytury i ubocznie zajętych. 9) Rent niezdolności już po 5 latach dla wszystkich, których ustawa w zajęciu zastała. 10) Dopłat rządowych do emerytur od płac niżej 2000 K wynoszących w myśl postanowień, zawartych w ustawie o ubezpieczeniu społecznem. 11) Dokładnego określenia przepisów co do wyborów tak, aby zastępstwa obu stron interesowanych były zupełnie zabezpieczone. 12) Dokładnego określenia podlegających ubezpieczeniu, aby uniknąć odmiennych orzeczeń władz politycznych. 13. Prawa do świadczeń z prawem regresu do pracodawcy, gdy zabezpieczenia zaniedba. 14) Równouprawnienia dzieci nieślubnych przez ojca utrzymywanych i uznanych.

Żona urzędnika o drożyźnie.

(II). Jak wykazałam w poprzednim liście, magistrat krakowski mało co uczynił, aby ulżyć strasznej drożyźnie, która nas trapi.

Powstała samopomoc urzędników, stowarzyszenie konsumcyjne, niby przez nas samych zawiązywane. Raz byłam na zgromadzeniu urzędniczem, na którem nam p. Derechowski zapowiedział wybawienie z nędzy, jeżeli wszyscy urzędnicy będą należeli do „naszego“ stowarzyszenia ekonomicznego, bo powstaną nasze własne, tanie sklepy z wędlinami, z cukrem, kawą, kaszą i innymi artykułami codziennej potrzeby, nie mówiąc już o tanim węglu.

Namówiłam męża, aby się zapisał do tego stowarzyszenia na próbę, bo sam nie miał jakoś ochoty i mówił mi, że takie stowarzyszenie jest dobre, ale tylko dla tych, którzy wejdą do zarządu sklepów, bo otrzymują za to sute pieniężne wynagrodzenie i inne przywileje, za które my urzędnicy musimy zapłacić i że w sklepach stowarzyszenia z pewnością nie będzie tańszego towaru, a jak będzie tańszy, to gorszy.

Ostatecznie mąż mój dał się namówić, wpisał się i zapłacił wkładki. Wnet jednak nadeszły rozczarowania. Pierwsze było z węglem. Towarzystwo sprzedawało wprawdzie węgiel swoim członkom o parę centów taniej na cetnarze, ale w razie spłacania ratami żądało takich gwarancyi, że, nie mogąc z góry za węgiel zapłacić, woleliśmy zrezygnować z tego dobrodziejstwa i wziąć węgiel w składzie prywatnym. Zapłaciliśmy wprawdzie parę centów drożej na cetnarze metrycznym, ale mieliśmy węgiel lepszy, lepiej naważony, no i handlarz poczekał na resztę pieniędzy, bez nadzwyczajnych poręczycieli, na słowo, bo wiedział, z kim ma do czynienia. Handlarz wiedział, ale nie wiedzieli swoi, którzy nas mieli wspierać, bo to przecie „nasze“ stowarzyszenie.

Podobne doświadczenie uczyniłam z wędlinami. — W „naszym“ sklepie, zwłaszcza w lecie, często wędlin nie było, raz było to, drugi raz co innego, a jakość bądź co bądź gorsza, niżeli u masarzy. Na cenniku były ceny niższe, niż sobie kazała płacić panna sklepowa. Widocznie nie było czasu ich zmienić, co nie świadczy o porządku w administracyi. Ostatecznie różnica w cenie była tak mała, że, uwzględniwszy gorszy towar, lepiej się wychodziło przy zakupnie u Sataleckiego, lub Bialika, niż we „własnym“ sklepie. W dodatku panny, które więcej wyglądały na urzędniczki niż na obsługaczki, ważyły te wędliny tak skąpo, jak złoto, lub brylanty, przez co funt wędlin od masarza był cięższy, niż z „własnego“ sklepu.

Raz także zdarzyło mi się w owym sklepie widzieć faceta, który próbował wcale przyzwoitymi kawałkami rozmaite wędliny, atoli nie widziałam, aby te wędliny szły na wagę, chyba, że to panna uczyniła po zjedzeniu, albo otaksowała na oko, bo nie przypuszczam, aby ten facet jadł darmo.

Zdegustowałam się zatem „naszym“ sklepem z wędlinami i „naszym“ węglem do tego stopnia, że już do „naszego“ sklepu korzennego wcale nie posyłam. Bo i poco iść miałam? Przecie „nasi“ za towar musieli przy sprowadzaniu go płacić tak samo drogo, jak zawodowi kupcy, jeżeli nie drożej, a administracya w „naszym“ sklepie z pewnością nie jest tańsza, niż u zawodowego kupca, bo trzeba tak samo płacić lokal, tak samo utrzymywać zawodowego kupca i subjektów, a ponadto płacić remuneracye, które u roztropnego i oszczędnego kupca nie istnieją. Zresztą do tego sklepu musiałabym chodzić na przeciwną stronę miasta, więc utrata czasu i zniszczenie obuwia uczyniłyby to war daleko droższym. A kto wie, jaką byłaby waga, czy ważyliby towar z papierem, czy bez papieru, czy tak, jak się towar powinno ważyć, czy, jak się ważyć nie powinno.

Po pewnym więc czasie zrezygnowałam z pomocy „naszych“ stowarzyszeń i postanowiłam sobie sama radzić. Przyznaję otwarcie, że wyszłam daleko lepiej, bo, mając pieniądze w kieszeni, płacąc gotówką, mogłam zmieniać kupców tak długo, aż natrafiłam na uczciwych, których jestem stałą klientką.

Mojemi doświadczeniami, uczynionemi u kupców, także się chcę podzielić z innemi żonami urzędników. Otóż unikajmy przedewszystkiem tych, którzy nam przy artykułach żywności i t. d. obiecują opust w cenie towaru, dają kupony i inne figle, bo ten opust z pewnością się odbija na naszych kieszeniach. Kupcy albo dają towar gorszy, albo niedoważają. Szczególnie impertynenckiem jest ważenie papieru z towarem. Kilo papieru do pakowania kosztuje parę halerzy — zaś kilo kawy palonej 4 korony. Jeżeli się kupi ćwierć funta kawy, w takim razie samo opakowanie waży najmniej 2 deka, bo kupcy używają papieru grubego, gdyż na tym lepiej wychodzą. Proszę policzyć, ile 2 deka bezprawnie zważonego opakowania uczynią ubytku w kawie na 1 rok, a tak samo jest z cukrem i innymi artykułami, przez co płacimy ogromny haracz, zamiast przyobiecywanych nam ulg.

Publiczność źle robi, że nie protestuje przeciw tego rodzaju oszustwom, które kwalifikują się nawet do sądu, bo kupiec powinien tak wykalkulować cenę towaru, aby w niej mieściło się bezpłatne opakowanie i tak cenę rzeczywiście kalkuluje, a potem kupujących oszukuje rocznie na znaczne kwoty.

Otóż unikam stanowczo sklepów, w których opakowanie wliczają do wagi towaru i na tem wychodzę dobrze. Jak obliczyłam, zaoszczędzam w ten sposób rocznie najmniej 60 koron! Wcale ładna sumka, można za nią dzieci okryć na zimę!

Same więc sobie radźmy, a wyjdziemy najlepiej. Co się zaś tyczy mięsa, żądajmy od magistratu, aby nam było wolno sprowadzać mięso z prowincyi w dowolnej ilości bez ponownych oględzin przez miejskich weterynarzy, bo za takie oględziny trzeba słono płacić, przez co cena się podnosi. Ponadto p. weterynarze mogliby konfiskować mięso, na czem znowu najlepiej wyszliby tutejsi rzeźnicy.

W sprawie wędlin, słoniny, najlepiej byłoby, aby dwie rodziny urzędnicze kupiły prosiaka na spółkę, zabiły go, a potem podzieliły się po połowie. Wieprze są tak tanie, że mięso wieprzowe wypadnie w domu o połowę taniej, niż u masarza, prócz tego jest bez porównania lepsze, a kiełbasy są naprawdę wieprzowe i bez wody. Ale magistrat krakowski i na tę samopomoc nie chce pozwolić biednym urzędnikom. Tylko na przedmieściach Krakowa mogą świnkę zabić w domu. Inni muszą ją prowadzić do rzeźni, tam słono zapłacić za zabicie i wyczyszczenie, potem za przywóz do domu mięsa i dalszą z niem robotę! Prócz tego naraża się urzędnik, że prosiak będzie uznany za „wągrowatego“ i zniszczony! Biedny urzędnik nie ma więc w Krakowie tej ulgi, by sobie prosiaka mógł na spółkę w domu zabić (n. p. w piwnicy) i w domu przerobić! Musi być zdany na pastwę wyzysku masarzy.

Jeżeli też tak dalej pójdzie, to urzędnicy muszą naprawdę emigrować z Krakowa na peryferye miasta, lub osiadać poza rejonem miejskim przy najbliższej stacyi kolejowej, aby uniknąć zdzierstwa, ucisku i niewoli za swoje drogie pieniądze. Tak już urzędnicy poczynają czynić, a na tem znowu najgorzej wyjdą dochody miasta.

Wiadomości potoczne.

Zaopatrzenie urzędników państwowych w Bośni. Wspólny minister skarbu dr. Biliński, zarządzający Bośnią i Herzogowiną, dotrzymał wobec tamtejszych c. i k. urzędników złożonej obietnicy, iż udzieli im wydatnego dodatku drożyźnianego, bo i w krajach okupowanych drożyzna w ostatnich latach znacznie wzrosła. Urzędnicy IX. rangi otrzymali: bezżenni 150, żonaci bezdzietni lub do 2. dzieci 230, żonaci z 3—5 dzieci 310, żonaci z więcej niż 5. dzieci 350 K. Urzędnicy X. rangi: bezżenni 140, żonaci do 2. dzieci 210, żonaci z 3—5 dzieci 280, z więcej niż 5. dzieci 350 K. Urzędnicy XI. rangi: bezżenni 130, żonaci do 2 dzieci 190, żonaci z 3—5 dzieci 250, żonaci z więcej niż 5. dzieci 310 K. Prócz tego przyznano rodzinom urzędników państwowych te same zniżki na kolejach żelaznych, jakie otrzymują rodziny oficerów i gażystów wojskowych, t. j. połowę biletu którejkolwiek klasy za legitymacyą, wolną od jakiejkolwiek opłaty stemplowej. Zważywszy, że w krajach okupowanych życie jest bądź co bądź tańsze, niż w innych prowincyach monarchii, urzędnicy innych prowincyi tem bardziej muszą odczuwać swoje upośledzenie.

Nowa kategorya urzędników przy c. k. dyrekcyach policyi. Rząd austryacki zamierza utworzyć w najbliższym czasie przy dyrekcyach policyi nową kategoryę urzędników. Mianowicie część inspektorów ajentów policyi zostanie mianowaną urzędnikami w XI. i X. randze. Nowi urzędnicy, mianowani z najdzielniejszych inspektorów ajentów policyi, będą mieli za zadanie kontrolowanie zajętych dochodzeniami detektywów policyjnych.

Kancelaryjni urzędnicy c. k. starostw i wogóle władz bezpieczeństwa publicznego, na zgromadzeniu swego centralnego Stowarzyszenia we Wiedniu, uchwalili zaprotestować drogą telegraficzną w ministerstwie spraw wewnętrznych i ministerstwie finansów przeciw obecnym stosunkom awansowym tych urzędników, mianowicie przeciw temu, iż po kilkunastoletniej służbie wojskowej i uzyskaniu certyfikatu urzędniczego, muszą przez 10 lat pozostawać w randze XI., potem przez 16 lat w X., a przy takim awansie cierpią z rodziną wielką nędzę, nie mówiąc już o poniżeniu w stosunku do innych kategoryi urzędniczych.

Przeniesienie radcy sądu krajowego wyższego Turowicza. Radca sądu krajowego wyższego, Mieczysław Turowicz, przydzielony został do Najwyższego Trybunału kasacyjnego i z dniem 1. listopada b. r. przenosi się na nowy posterunek do Wiednia.

Radca sądu krajowego wyższego Turowicz, został przeniesiony w roku 1910. z Rzeszowa do sądu krajowego wyższego w Krakowie, gdzie między innymi objął referat spraw osobowych urzędników kancelaryjnych i referat ten prowadził do ostatniej chwili.

Na tem stanowisku okazywał nam radca sądu kraj. wyższego Turowicz prawdziwą życzliwość i o ile mógł — zawsze uwzględniał słuszne życzenia urzędników kancelaryjnych, to też nie jeden ma mu do zawdzięczenia, czy to przeniesienie na inne pożądane miejsce, czy też spełnienie innego żądania.

Ponadto był to mąż nadzwyczaj przystępny i, chociaż dzierżył wysokie stanowisko — uznawał i w urzędniku kancelaryjnym człowieka i również dobrego urzędnika i pracownika, to też był dla każdego petenta nader uprzejmy, wyrozumiały i przez spełnianie odnośnych żądań przyczyniał się do ulżenia naszej nędzy urzędniczej.

Nie cenił nikogo za nizko, nie otaczał się murem nieprzebytym i nie patrzał na nikogo z góry, jak to niestety względem urzędników kancelaryjnych często się praktykuje, to też towarzyszyć mu będzie nasza wdzięczna pamięć z życzeniem dobrego powodzenia na nowym posterunku.

Referat spraw osobowych ma obecnie objąć w sądzie wyższym radca sądu krajowego wyższego, Dr. Władysław Barański. *I. G.*

W sprawie pragmatyki służbowej i systemu trójkowego. Wydział naszego Stowarzyszenia, na mocy jednogłośnej swej uchwały, wystosował do Pana Ministra sprawiedliwości obszerne memorandum, w którem wskazał, jak bardzo zostaliśmy pokrzywdzeni przez zamieszczenie nas w ostatniej grupie.

Wykazawszy, że pod względem studyów nie stoimy niżej od innych dykasteryi i że spełniamy czynności daleko cięższe, odpowiedzialniejsze i wymagające wielkiej rutyny i znajomości ustaw i rozporządzeń, żądamy w owem memorandum przesunięcia nas — przynajmniej do grupy D.

Najusilniej atoli i przedewszystkiem domagamy się wprowadzenia systemu trójkowego, bo jeżeli system ten zaprowadzono w Wiedniu, to słusznem i sprawiedliwem jest, aby zaprowadzić go także w Galicyi, gdzie urzędnicy kancelaryjni najbardziej są przeciążeni.

Chcąc wprowadzić system trójkowy w zachodniej Galicyi po myśli przyrzeczeń, danych swego czasu przez Ministra sprawiedliwości naszej deputacyi — należałoby kreować kilka VIII. rang i przeszło 50. urzędników posunąć z X. do IX. rangi.

Ponieważ kwestya ta jest dla nas ogromnie ważna, przeto równocześnie odnieśliśmy się do krakowskich i kilku innych, naszej sprawie życzliwych posłów, o usilne popieranie powyższych postulatów. *I. G.*

Jasło. Dnia 3. listopada b. r. w tamtejszym Sądzie w sali Nr. 37. o godzinie 3. po południu, odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie członków Stowarzyszenia naszego obwodu z uczestnictwem jednego z członków Centralnego Wydziału.

Oryginalne wyjaśnienie utworzenia grupy E urzędników pańtwowych podaje „Die Gerichtskanzlei" z nr. 6, z 6 z. m. „Jako kancelaryjni urzędnicy sądowi, pisze ten organ, bylibyśmy z pewnością pozostali w jednej grupie z urzędnikami podatkowymi, gdyby na nas zwrócił był uwagę ministerstwa wojny i ministerstwa okrony krajowej związek państwowy wojskowych certyfikatystów i w sprawie tej z całą energią się zastrzegł.

Połowa oficerów i prawie wszyscy rachunkowi urzędnicy wojskowi przechodzą na emeryturę w IX. randze, a byłym podoficerom miałaby VIII. ranga, jako prawnie należąca, być przyznaną? Na to nie chcieli się zgodzić wysoko położeni panowie, na których związek certyfikatystów tak wiele liczył i im zupełnie zaufał. Błądzić może każdy, nikomu nie czynimy z tego zarzutu, atoli przypominamy, iż przewidywaliśmy takie załatwienie sprawy we wrześniowym numerze naszego pisma i za to nas wydrwiono.

O zmianie (usunięciu grupy E) niema obecnie co myśleć. Spodziewamy się raczej, że w inny sposób osiągniemy polepszenie, stosownie do naszej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy urzędowej.

Nominacya.

Kancelistą wachmistrz żandarmeryi Piotr Ciupak dla Głogowa.

Przeniesienie.

Oficyał Maryan Frankiewicz z Głogowa do Krakowa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.